

Europa bez Merkel

Świat stworzony przez Angelę Merkel naprawdę odchodzi w przeszłość. Dotyczy to Niemiec, ale jeszcze bardziej UE – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Czy to na pewno koniec? Polityczny koniec Angeli Merkel? Tyle już razy składano ją do politycznego grobu, a jej udawało się wyjść z kolejnych politycznych tarapatów. Tym razem jednak jest naprawdę źle. Siostrzana partia chrześcijańskich demokratów Merkel, bawarska CSU, otwarcie zbuntowała się przeciwko kontynuowaniu polityki migracyjnej kanclerz. Co więcej, w jej własnej partii ujawniło się wielu zdeklarowanych przeciwników. W krótkim czasie od powołania czwartego rządu Merkel możliwe są najbardziej skrajne rozwiązania: rozpad obecnej koalicji i powołanie nowej, wymiana kanclerza lub przyspieszone wybory. Coraz więcej Niemców zaczyna myśleć o odejściu Merkel.

Nawet jeśli i tym razem kanclerz uda się wyjść z tarapatów, polityczna cena, którą zapłaci, będzie bardzo wysoka. Jej pozycja i tak zostanie zakwestionowana. Obecna sytuacja pokazuje, że do Niemiec wróciła polityka – i jest to zmiana jakościowa. Wielka koalicja obejmująca największe partie sprawiała, że polityka wydawała się czymś bezalternatywnym, pozbawionym zasadniczych wyborów. Umowa koalicyjna zawierana po wyborach określała kierunek i plan jazdy. Poza te ramy nie było żadnego wyjścia. Polityczna opozycja właściwie nie

W krótkim czasie od powołania czwartego rządu Merkel możliwe są najbardziej skrajne rozwiązania: rozpad obecnej koalicji i powołanie nowej, wymiana kanclerza lub przyspieszone wybory

istniała, a krytyczne opinie mieściły się w ramach tak zwanego medialnego konsensusu. Dzięki temu powstawało wrażenie niemieckiej stabilności politycznej i porozumienia, które górowały nad coraz bardziej pogrążoną w

kryzysie Europą.

Rzeczywistość okazała się trudniejsza za sprawą kryzysu migracyjnego i dzisiaj Niemcy odkrywają politykę jako przestrzeń sprzecznych wyborów dokonywanych za cenę pozornej stabilności. W ten sposób świat stworzony przez Merkel naprawdę odchodzi w przeszłość. Dotyczy to Niemiec, ale jeszcze bardziej UE. Trzeba czym prędzej wyobrazić sobie Europę bez Merkel. Niemiecka kanclerz stworzyła pozór przewidywalności i kontroli w Europie, którego nikt nie chce już dłużej akceptować: ani w krajach Południa, ani w Europie Środkowej, ani w Wielkiej Brytanii, ani nawet we Francji. Po Merkel UE znów będzie inna, jako struktura państw coraz bardziej pochłoniętych własnymi sprzecznymi interesami oraz instytucji europejskich, których polityczne ambicje będą rosły wprost proporcjonalnie do obojętności na nie ze strony narodowych rządów.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”